

*Grzegorz Białuński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## NIEZNANY WILKIERZ MIASTA GIŻYCKA

Obok przywileju lokacyjnego najważniejszym dokumentem regulującym życie miasta pozostawał wilkierz. Zawierał on na ogół warunki nadawania obywatelstwa miejskiego, przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej, przepisy regulujące sprzedaż i kupno towarów, uprawnienia rady, artykuły odnoszące się do rzemieślników i cechów, regulował sprawę warzenia i wyszynku piwa, kwestie porządkowe i podatkowe oraz wyznaczał wysokość kar za wykroczenia, itd.<sup>1</sup>

Wilkierze stanowiły więc zbiory praw, regulujących życie lokalnych społeczności i przez nie tworzonych. Wilkierz nie miał jednak mocy prawnej bez zgody władzy zwierzchniej, także wszelkie zmiany takiej zgody wymagały. Wilkierze mogły być ogólnokrajowe<sup>2</sup>, miejskie<sup>3</sup>, wiejskie<sup>4</sup>, jak też rzemieślnicze, dla poszczególnych cechów<sup>5</sup>. W artykule zajmiemy się, dotąd w literatu-

---

<sup>1</sup> Por. T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989; idem, *Wilkierze miast lokowanych na prawie chełmińskim w państwie zakonnym (do 1454 r.)*, w: *Studia Culmensia Historico-Juridica* czyli księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego, t. I, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990, s. 361–390; J. Kielbik, *Siedemnastowieczny wilkierz jako źródło regulacji życia mieszkańców Reszla*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 2004, nr 4, s. 475–482.

<sup>2</sup> Por. T. Maciejewski, *Wilkierze miast*, s. 388–389; A. Szorc, *Wilkierze warmińskie*, *Studia Warmińskie*, t. XXI, 1984, s. 5–76.

<sup>3</sup> Por. m.in. T. Maciejewski, *Wilkierze miasta Torunia*, Toruń 1997 i inne prace tego autora wyżej wspomniane; K. Roßberg, *Die Willkühr der Stadt Saalfeld vom Jahre 1560*, *Altpreussische Monatsschrift*, Bd. 10, 1873, s. 480–487; C. Nietzki, *Willkühr der Stadt Heilsberg. Anno 1534*, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge*, Bd. V, 1854, s. 241–254.

<sup>4</sup> D. Bogdan, *Wilkierz wsi starostwa oleckiego z 1668 roku*, KMW, 2010, nr 1, s. 67–76; eadem, *Wilkierz wsi Ząbrowo (Sommerau) w starostwie itawskim z drugiej połowy XVII wieku*, w: *Homo doctus in se semper divitas habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Matłkowi*, pod red. W. Polaka, Toruń 2008, s. 61–77.

<sup>5</sup> Por. m.in. wilkierze cechowe piekarzy, kowali, kuśnierzy, tkaczy i krawców z Ostródy, J. Müller, *Osterode in Ostpreussen. Darstellungen zur Geschichte der Stadt und des Amtes*,

rze nieznanym, wilkierzem miejskim Giżycka, dla którego szczęśliwie zachowała się jedna kopia, sądząc po kroju pisma z końca XVII lub początku XVIII w.<sup>6</sup> Kopia wilkierza jest, niestety, nieco uszkodzona i nie posiada żadnej daty jego zatwierdzenia. Zapewne była to kopia używana przez giżycką ławę sądową (od 1723 r. – po połączeniu ławy z radą miejską – przez magistrat miejski), gdyż do wilkierza dołączone były przywilej miejski z 1669 r. i przywilej na pieczęć miejską z 1612 r. oraz pruski zbiór praw tzw. *Landrecht* z 1620 r.<sup>7</sup> z licznymi podkreśleniami i adnotacjami na marginesach.

Wilkierz ten, zatytułowany: *All[lgemeine Willkühr der Stadt Lötzen*, zawierał w sumie 105 artykułów (do 87 artykułu zapisano je brązowym atramentem, a następne – odmiennym charakterem pisma – czarnym atramentem). Był więc stosunkowo obszerny, gdyż przykładowo wilkierz sąsiedniego Węgorzewa liczył zaledwie 62 artykuły<sup>8</sup>, Olsztyna 48 a wilkierz z Reszla 97 artykułów<sup>9</sup>. Trzeba zaznaczyć, że bywały wilkierze znacznie obszerniejsze, np. wilkierz Bisztynka liczył aż 154 artykuły, Lidzbarka Warmińskiego z 1534 r. – 121<sup>10</sup> a królewiecki z 1394 r. – 144 artykuły<sup>11</sup>. Do giżyckiego wilkierza dołączono rejestr, zawierający jednak tylko wykaz 79 artykułów. Mimo miejsca na karcie dalszych artykułów nie odnotowano (rejestr ten został zapisany przez drugiego kopistę, choć ponownie brązowym atramentem).

Wilkierz otwierała inwokacja do Trójcy Przenajświętszej. Natomiast pierwszych sześć artykułów dotyczyło ochrony wiary oraz nakazy przestrzegania świąt i wszelkich uroczystości kościelnych (też art. 8), ochrony czci władz miejskich, pastora i innych mieszczan (9, 92). Dopiero w dalszej części znalazły się artykuły dotyczące władz miejskich (10, 101, 103), warunków nabywania obywatelstwa miejskiego (15, 16), obowiązków mieszkańców i spraw porządkowych (7, 73, 98, 100, 102, 104-105). Wiele miejsca zajmowały sprawy handlu (11-14, 17-18) oraz przepisy przeciwpożarowe (19-25, 89, 94-97, 99). Specjalnie wyróżniono zagadnienia dotyczące roli, łąk, rożgartu<sup>12</sup> i lasu miejskiego (26-53), przepędzania, wypasu i utrzymywania zwierząt hodowlanych (54-72, 74-83). Ponadto znajdujemy artykuły poświęcone służbie (7-8, 84-86, 90), robotnikom najemnym (87-88), rybołówstwu (91) i zhań-

Osterode 1905, s. 456, 468-472, 473-476, 478-488; wilkierz cechu krawieckiego z Olsztynka, M. Toeppen, *Geschichte des Amtes und der Stadt Hohenstein nach den Quellen dargestellt*, Hohenstein 1859, s. 130-132; oraz cechu krawieckiego z Węgorzewa, J. Zachau, *Chronik der Stadt Angerburg*, Angerburg 1921, s. 197-204.

<sup>6</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin (dalej GStPK), XX. HA, Rep. 150, Stadt Lötzen, Nr. 128.

<sup>7</sup> *Das allgemeine Landrecht des Herzogthums Preussen*, Rostock 1620.

<sup>8</sup> J. Zachau, op. cit., s. 24-27.

<sup>9</sup> J. Kiełbik, op. cit., s. 477, tamże odpowiednie wskazówki źródłowe.

<sup>10</sup> C. Nietzki, op. cit., s. 241-254.

<sup>11</sup> J. Kiełbik, op. cit., s. 477; S. Hartmann, *Quellen zur Geschichte der Stadt Bischofstein im 16. bis 18. Jahrhundert*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 46, 1991, s. 36-40; T. Maciejewski, *Wilkierze miast*, s. 374-378.

<sup>12</sup> Rozgart to obszar pastwisk, przeznaczony głównie dla koni; w Giżycku położony był na północ od zamku do granic ówczesnego miasta, przy dzisiejszym Kanale Łuczańskim.

bienia kobiety niezamężnej (93). W porównaniu do innych wilkierzy zaskakuje pominięcie spraw dotyczących rzemiosła i browarnictwa<sup>13</sup>, a z kolei położenie dużego nacisku na sprawy związane z rolą, łąkami i wypasem zwierząt.

Układ artykułów zwłaszcza w dalszej części (od art. 87) stał się nieco chaotyczny (może poza zgrupowaniem dodatkowych przepisów przeciwpożarowych i spraw porządkowych). Wcześniej można wyodrębnić pewne działy np. wyodrębniony przed 26 artykułem podrozdział zatytułowany: *Acker, Wiesen u[nd]. Rosgarte belangende* (sięgający w zasadzie po art. 83). Możliwe więc, że część druga powstała nieco później, a artykuły dopisywano niejako na bieżąco wraz z pojawieniem się określonego problemu. To oczywiście wymagało uzyskania późniejszej zgody panującego władcy (zapewne łącznie dla większej liczby nowych artykułów). W tej kwestii jednoznacznie wypowiadały się giżyckie przywileje miejskie, zarówno z 1612 r. (*Co się zaś odnosi do wilkierzy, które im podobnie jak innym miastom mają być nadane, to jednak będzie to w mocy i woli naszych następnych władców, jak często to będzie koniecznością owe zmieniać, zmniejszać i powiększać ...*)<sup>14</sup>, jak i z 1669 r.<sup>15</sup> Z treści tego ostatniego przywileju wynika nadto, że wówczas wilkierz taki jeszcze nie istniał (*Was auch die Willkhür, so ihnen gleich andern Städten gegeben werden soll*)<sup>16</sup>. Powstał zatem dopiero po 24 sierpnia 1669 r. Nato miast, skoro wzmiankowano jeszcze ławę sędowniczą i ławników niezależnie od rady i rajców, to *terminus ante quem* powstania wilkierza zamyka rok 1723.

Wilkierz miał zapewnić sprawne funkcjonowanie miasta i odpowiednie z prawem karanie wszelkich nadużyć: *a każdy [mieszkaniec miasta] będzie zobowiązany to [tj. artykuły wilkierza] niezwłocznie świadczyć, przestrzegać i wykonywać. Jeżeli oni [tj. mieszkańcy] będą krnąbrni i karygodni, mają być należycie ukarani na rzecz miasta zgodnie z wilkierzem [...]. Aby też wilkierz mógł dobrze służyć niech będzie we wszystkim posłusznie i bez sprzeciwu przestrzegany. Przez to będzie miasto, a także mieszkańcy, osiągać szybki rozwój, a szkód, uciążliwości, wszelkich niedostatków i innych nieszczęść, które zwykle przez nieład, brak jedności chętnie się wdzierają i następują, uniknie się, ustrzeże i ominie*<sup>17</sup>.

Niewątpliwie wilkierz zasługuje na odrębne, szersze opracowanie i opublikowanie. W tym miejscu jedynie wstępnie zasygnalizujemy zawarte w nim poszczególne artykuły, bowiem te wymagają jeszcze pełniejszej analizy. W artykule 1 zobowiązano mieszkańców do pilnego udziału w nabożeństwach

<sup>13</sup> Tymczasem sprawy dotyczące rzemiosła, obok handlu, podatków, spraw administracyjno-porządkowych i prawa karnego dominowały w innych pruskich wilkierzach, por. T. Maciejewski, *Wilkierze miast*, s. 390. W zdecydowanej większości wilkierzy spotykane były też artykuły dotyczące browarnictwa, ibidem, s. 366, 371, 373, 377, 382.

<sup>14</sup> Przywilej drukowany w: E. Trincker, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912, s. 35, cyt. według polskiego wydania E. Trincker, *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, przełożył R. Wolski, opracował i wstępem poprzedził G. Białyński przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997, s. 41.

<sup>15</sup> GStPK, XX. HA, Etats-Ministerium 92aa, nr 5, f. 77.

<sup>16</sup> Ibidem, f. 77.

<sup>17</sup> E. Trincker, *Chronik*, s. 35, 38–39; polskie wyd. s. 41, 44 (tłumaczenie poprawione).

i do przyjmowania komunii, wszystkich zaś gardzących słowem Bożym i sakramentami burmistrz oraz rada miała karać na ciele. Kto opuściłby świąteczne lub niedzielne nabożeństwo bez ważnego powodu miał zapłacić 6 szelągów na rzecz kościoła (2). Zakazano wyszynku piwa i wina przed i w czasie nabożeństwa pod karą 10 groszy dla miasta i funta wosku dla kościoła (3). Rzemieślnikowi nie wolno było pracować w swoim warsztacie w czasie świąt i niedzieli pod grzywną w wysokości 15 szelągów płatnych kościołowi (4). Burmistrz i rada mieli pilnować, aby w święta i niedziele nikt nie łowił ryb w jeziorach, ani w czasie nabożeństwa robotnicy najemni i inni *z rozpustnej służby nie biegali po lesie*, a kto to czynił, miał być uwięziony (5). Czeladź miała opuszczać karczmy w odpowiednim czasie, tj. przed ostatnim dzwonem. Tych, którzy pozostali w karczmie straż nocna miała osadzić w więzieniu, z którego mogli być zwolnieni dopiero rano za wiedzą i na rozkaz burmistrza. Obowiązek dopilnowania służby leżał w gestii gospodarza, a jeśli tego nie uczynił, płacił miastu 3 grzywny (6). Na czeladź trzeba było mieć baczenie i należało meldować burmistrzowi i radzie o wszelkiej jej rozpuszcie (7). Pod groźbą kary należało się powstrzymywać od wszelkich przekleństw, łotrstwa i bezbożnictwa (8). Zagrożone karą było okazywanie wzgardy i urąganie pastorowi, pozostałym duchownym, burmistrzowi, sędziemu i innym urzędnikom, szczególnie podczas pełnienia przez nich obowiązków (9). Ukarany miał być każdy, kto nie stawiał się bez poważnego uzasadnienia na wezwanie burmistrza, rady, sędziego i sądu. Ten, kto nie chciał w ogóle się stawić, miał być osadzony w więzieniu i potem jeszcze po rozpoznaniu sprawy ukarany grzywną (10). Każdy miał używać takich samych miar i wag (korca, łokcia, cynowego sztofa), ten zaś kto używałby miar fałszywych miał być wychłostany i dodatkowo musiał zapłacić 3 grzywny (11). Podczas czynności handlowych nie wolno było stosować podstępów, pod groźbą kary 3 grzywien (12). Nie wolno było od chłopów kupować towaru potajemnie, poza wolnym targiem, pod karą 3 grzywien (13). Burmistrz i rada mieli cały czas czuwać nad prawidłową sprzedażą chleba, piwa i innych wiktuałów (14). Kto chciał osiąść w mieście musiał się zgłosić do burmistrza i rady, miał przy tym przedstawić odpowiednie o sobie informacje i wnieść odpowiednią opłatę za obywatelstwo miejskie. Odrzucane miały być wszelkie osoby podejrzane lub postępujące nieuczciwie i nietolerowane przez gminę miejską (15). Każdemu jednak, kto miał ochotę osiąść w mieście miało być dozwolone zamieszkać w nim rok i jeden dzień bez posiadania obywatelstwa miejskiego. Po upływie tego czasu powinien był uzyskać obywatelstwo (16). Nie powinien mieszczanin kupować łąk, sprzętów domowych oraz innych rzeczy, dopóki nie był pewny, że sprzedawca miał uczciwe prawo je odsprzedać, i że działa się to za zgodą władzy, a o kupnie miał powiadomić burmistrza (17, 18). Każdy na wezwanie i rozkaz burmistrza oraz rady miał stawić się do budowy lub naprawy dróg, mostów, bud pasterskich i innych miejskich zabudowań, a kto by się nie stawił, miał wnosić 15 szelągów kary (73). Jeśli zostałyby znalezione sługa, który pracuje dla dwóch panów, powi-

nien być ukarany więzieniem i nie wcześniej zwolniony, dopóki nie przyrzeknie służby dla pana, u którego najpierw się zatrudnił. Nie można też było ofiarować swojego słuęę w podarunku; było to zagrożone karą 2 grzywien i obowiązkiem powrotu słuęę do pierwotnego pana (84, 85). Płace robotników najemnych, szczególnie w okresie żniw, miały być każdorazowo ustalane przez radę, zgodnie z obowiązującym prawem krajowym (86). Robotnik najemny, który nie miał żadnego gruntu, powinien był wnosić 2 grzywny czynszu, za co mógł wypasać na polu miejskim krowę, 4 owce i 2 świnie. Nie mógł jednak zbierać drewna w lesie miejskim (87, 88). Nie wolno było zezwalać słuęę i pospólstwu na grę hazardową zwaną *Doppelspiel*<sup>18</sup>, pod groźbą kary 3 grzywien (90). W obszernym artykule o połowie ryb zastawką na jeziorze Niegocin wspomniano, że zostało ono w dawnym czasie wydzierżawione ze szkodą dla miasta, tylko w zamian za 10 grzywien. Postanowiono więc, że odtąd corocznie ze środków miasta zostaną zakupione sieci i inne przyrządy, wykonana zostanie zastawka, zatrudni się 4 robotników najemnych oraz mieszczanina do prowadzenia rachunków za połowy. Dochody ze sprzedaży złowionych zastawką ryb miały trafiać do specjalnie na ten cel zakupionej skarboxy z przeznaczeniem na ogólne potrzeby miasta (91). Każdy z mieszczan, który obraził drugiego obelżywym i uwłaczającym słowem powinien był zapłacić aż 60 grzywien, a jeśli obraza dotyczyła osoby sprawującej urząd, kara miała być jeszcze wyższa, zgodnie z prawem krajowym zawartym w *Landrechcie* (92)<sup>19</sup>. Kto zhańbiłby niezamężną kobietę i spowodował u niej ciążę, miał zapłacić miastu 12 grzywien (93). Jeśli jakiś mieszczanin za dnia lub nocą zostałby zaatakowany w swoim domu przez złych ludzi i w związku z tym wszczęto by alarm, inni mieszczanie powinni przyjść mu z pomocą z bronią w ręku. Kto czyniłby to opieszale, miał zapłacić miastu 6 grzywien kary (98). Ponieważ dotąd w czasie nocnej wachty dochodziło do różnorakich niesprawiedliwości z powodu zaniedbań strażników, postanowiono, że od tej pory każdy gospodarz, który miał pełnić wartę, rano o 8 miał zgłosić się osobiście (lub jakiś inny obywatel, który będzie z jakiś powodów pełnił wartę zamiast niego) do burmistrza. Ponownie u burmistrza, tym razem w jego domu, miał się pojawić o 9 wieczorem. Po odprawie wraz z towarzyszymi miał przez cały czas do 3 nad ranem z uwagą pełnić wachtę, obchodzić miasto i używać rogu strażniczego. Kto by się z tego naleźycie nie wywiązał miał być ukarany 3 grzywnami na rzecz miasta, a za kolejne tego typu wykroczenie więzieniem (art. 100). W mieście mieli być każdorazowo wybrani dwaj mistrzowie cechowi, jeden ze znajomością języka niemieckiego, drugi języka polskiego, których zadaniem było wnoszenie przed radę wszelkich skarg gminu miejskiego. Wybierani byli przez ogół gminu, ale mieli być

<sup>18</sup> Popularna gra hazardowa w kości lub karty, nazwa pochodzi od podwojenia stawki; *Deutsches Wörterbuch von Jacob Grimm und Wilhelm Grimm*, w: <http://woerterbuchnetz.de/DWB/?sigle=DWB&mode=Vernetzung&lemid=GD03348> [24.01.2012].

<sup>19</sup> *Das allgemeine Landrecht*, Buch VI, par. 9, art. 1; por. W. Litewski, *Landrecht des Herzogtums Preussen von 1620. I. Strafrecht*, Warszawa-Kraków 1982, s. 140–142.



zatwierdzani przez radę (art. 101). Poza tym w razie konieczności uchwalenia podatku na potrzeby kościoła lub miasta rada powinna rzecz omówić z mistrzami cechowymi, którzy przedstawiali sprawę gminowi. Jeśliby gmin nie zezwolił na podatek, to rada miała jeszcze możliwość konsultacji ze starostą ksiązęcym i jeśli ten wyraził zgodę, to podatek mógł być uchwalony (art. 103). Jeśli jakiś mieszczanin zachowałby się karygodnie, miał być w sposób przyzwoity wraz ze swoim oskarżycielem zaproszony do burmistrza i ukarany zgodnie z wilkierzem. W razie skazania na karę więzienia miał tam udać się dobrowolnie i posłusznie, nie powinien być doprowadzany przez sługi miejskie, gdyby jednak się sprzeciwiał miał być doprowadzony siłą (102). Każdy właściciel karczmy (słodownik i browarnik) miał posiadać broń noszoną wysoko (muszkiety, halabardy, lance) i z boku (pałasze, szable, itd.), natomiast budnicy<sup>20</sup> i pletznerzy<sup>21</sup> – halabardy i lance oraz inną tego typu domową broń. Kto podczas popisu wojskowego nie posiadałby odpowiedniej broni, podlegał karze 6 grzywien (art. 104). Ponieważ do tej pory zdarzały się swawolne wystrzały w nieodpowiednim czasie, czy to w dzień, czy w nocy, wilkierz od tej pory zabronił takich strzałów. Gdyby uczynił to jakiś obcy gość, szczególnie w czasie nocnym, gospodarz powinien go powstrzymać, a gdyby temu nie zapobiegł, zapłaci 3 grzywiny. Jeśli mimo to gość będzie nadal strzelał, ma być również on ukarany (105).

Z szeregu przepisów przeciwpożarowych warto podkreślić następujące: dwóch rajców i dwóch ławników miało co 4 tygodnie dokonywać przeglądu stanu pieców i innych urządzeń, mogących wywołać pożar, w poszczególnych domach mieszczańskich. Wykryte uchybienia miały być natychmiast usuwane, a uchylający się od tego gospodarz podlegał karze 30 groszy (19). Kto potraktował owych wizytatorów przekleństwem lub wyzwiskami, trafiał do więzienia i miał wnieść beczkę piwa na rzecz miasta (20). Zakazywano składowania łączywa i jakiegokolwiek drewna na piecu i w innych niebezpiecznych miejscach, pod karą 30 szelągów (21). Następny artykuł na skutek uszkodzenia pozostaje niejasny, dotyczył ostrożnego obchodzenia się z ogniem w izbie (22). Nikt nie powinien pracować przy lnie przy świecach pod groźbą utraty towaru i zapłaty 1 grzywiny – w połowie miastu, w połowie szpitalowi (23). Każdy gospodarz powinien być posiadać dwie solidne drabiny – jedną w domu, drugą w oborze. Ich brak zagrożony był karą w wysokości 15 szelągów (24). Miał też mieć zapas wody przy domu, także pod groźbą grzywiny 15 szelągów (25). Nie wolno było w nocy wchodzić do budynków gospodarczych z zapaloną świecą lub łączywem, a jeśli ktoś musiał tam się udać, to tylko z latarnią, w przeciwnym razie był narażony na karę 3 grzywien (89).

<sup>20</sup> Budnicy to przeważnie drobni rzemieślnicy i kramarze. Ich nazwa pochodziła od ich domostw, zwanych budami.

<sup>21</sup> Zaraz po powstaniu miasta wyznaczono tutaj 4 łany na 30 działek dla mieszkańców miasta, których od posiadania tego niewielkiego placu ziemi uprawnej (*die Plätze*) nazwano pletznerami. W 1655 r. tzw. nowi pletznerzy otrzymali kolejne 4 łany na dawnych chłopskich posiadłościach w dawnej Nowej Wsi, zwanej wówczas Wioseczką.

Jeżeli pożar strawił komuś (*co Boże uchwaj*) jego dom i budynki gospodarcze, to inni mieszczanie byli zobowiązani do pomocy w przewozie dla niego drewna budulcowego (94). Kto pierwszy przybył na miejsce pożaru z wiadrem wody, miał otrzymać 10 groszy, zaś ten który wywołał alarm – 5 groszy (95). Nie wolno było kryć domu suchym drewnem, np. gontem, a kto by to już uczynił, miał położyć nowy dach, pod karą 3 grzywien (97). Każdy patrycjusz (słodownik) miał posiadać 2 skórzane wiadra, zaś budnik 1 wiadro, których mieli używać w czasie pożaru, pod groźbą kary 3 grzywien (99). Ponadto o ochronie przeciwpożarowej traktuje jeszcze jeden artykuł, niestety niezbyt jasny w treści (96).

Najliczniejsze przepisy regulowały sprawy posiadłości miejskich, wypasu i hodowli zwierząt. Tak więc jeśli powstałyby spór o rolę, łąkę, graniczne płoty i rowy, sprawę miało rozpatrzyć dwóch rajców (26). Następny artykuł, miejscami nieczytelny, dotyczył szkód poczynionych przez konie (27). Jeśli jakiś koń lub inne zwierzę weszłoby na zakazane pole lub w inną szkodę, powinien być wskazany odpowiedni pastuch, jeśli nie, to karę w wysokości 5 szelągów płacił właściciel (28). Nie wolno było samemu wypędzać bydła na ściernisko lub inne miejsce, należało poczekać na wspólny wypas zarządzony przez radę pod opieką miejskiego pasterza. Samowolny wypas był zagrożony karą 15 szelągów<sup>22</sup>, a gdyby zdarzało się to częściej, także karą chłosty (29). Temu kto odważyłby się wypasać swoje świnie na zbożu lub ściernisku, zanim zostało zebrane całe zboże gminy<sup>23</sup> i doszłoby do szkód, można było owe świnie wybić (30). Kto zaś odważyłby się czynić szkody w ogrodach warzywnych, owocowych lub innych miał zapłacić za szkody i stać jeden dzień w pręgierzu (31). Zakazano przejazdu przez łąki i zboża, jak też ciągnięcia bron przez zasiew innego gospodarza (32, 33). Miedze miały pozostać nieuprawiane, a pola leżące odłogiem nienawożone nawozem (34). Nie wolno było wykaszać łąk sąsiada (35). Nie można było dowolnie kosić i zwozić trawy z własnego kawałka pola, chyba że w razie pilnej konieczności, a przy tym należało poprosić burmistrza o służbę miejskiego, który miał pilnować, czy na pewno wykaszany był własny kawałek pola. W innym wypadku należało zapłacić karę 2 grzywien (36). Nie można było nikomu wykaszać łąk w lesie, poza tymi, którzy przechowywali u siebie przez zimę miejskie woły i buhaje (37). Około św. Jana (24 czerwca) zabroniony był wstęp na rozgart, pod groźbą kary 15 szelągów. Do czasu zezwolenia ze strony rady miejskiej nie można było tam wypędzać ani koni, ani bydła (38). Wrota bram miejskich miały być porządnie utrzymane, tak, aby można je było zamykać po każdym przejeź-

---

<sup>22</sup> Pastwiska na potrzeby hodowli były wykorzystywane wspólnie przez całą gminę miejską. Znajdowały się one głównie na terenach przy obecnym Kanale Łuczańskim (ówczesnej rzeki), na odłogach lub ścierniskach.

<sup>23</sup> Problem ten i inne poniżej omówione wynikały ze stosowanej trójpolówki, która wymagała zsynchronizowania prac polowych i wypasu zwierząt przez całą wspólnotę. Ziemia była podzielona na niwy a te z kolei na łąny. Zawsze jedna niwa była zasiewana zbożami ozimymi, druga jarymi a trzecia leżała odłogiem.

dzie, także siedząc na koniu (39). Każdy gospodarz miał dbać o odpowiedni odpływ wody z roli, łąki, parceli, ogrodu i rowów, nad czym miała czuwać rada i burmistrz (40, 41, 42). Wszystkie płoty i ogrodzenia miały być naprawione corocznie do św. św. Jakuba i Filipa, czyli do 1 maja, natomiast rowy oczyszczone do św. Jana, tj. 24 czerwca (43). Stan ogrodzeń sprawdzał burmistrz i rajcowie; każdy gospodarz powinien być przy tym bezwzględnie obecny (44). Uszkodzone płoty miały być naprawione w ciągu 2–3 dni (45). Następny artykuł, nie do końca czytelny, dotyczył obowiązku naprawy płotów na polach i w ogrodach (46). Jeśli powstały jakieś szkody na skutek zepsutych płotów i ogrodzeń, odszkodowanie płacił właściciel (47). Po drewno do lasu miejskiego<sup>24</sup> nie można było wybierać się wozem, za to można było zbierać suche drewno i chrust, z tym że właścicielom łąnów i karczmarzom zezwolono na o połowę większe zbiory niż tym, którzy nie mieli roli. Nie można było ścinać gałęzi z pnia drzewa (48). Drewno na ogrodzenia miało pochodzić z lasu miejskiego (49). O ogrodzenie lasu miejskiego i łąnów kościelnych<sup>25</sup> dbała rada i burmistrz (50). Robotnicy najemni mogli zbierać w lesie miejskim drewno, ale bez użycia siekiery, a więc tylko to, co mogli pozyskać rękoma (51). Duże, zwalone pnie drzew miały być wykorzystane na wspólny użytek zgodnie z poleceniem rady (52). Do lasu koło Jeziorowskich<sup>26</sup> można było wyprawiać się tylko według określonej kolejności wyznaczonej przez radę, po dwie osoby w tygodniu (we wtorek i piątek), przy czym właściciele łąnów i karczmarze mogli używać dwóch koni (53). Miasto miało zawsze zatrudniać trzech pastuchów: do bydła, świń i koni (54). Burmistrz i rada powinni co roku wyznaczyć kogoś z rajców i z gminy miejskiej, którzy udając się od domu do domu policzyliby (nacięciami na lasce) stan hodowli bydła i koni, dzięki czemu miasto mogłoby wyznaczyć odpowiednie stawki podatków w pieniądzu i zbożu (55). Temu, kto zataiłby jakieś sztuki bydła, miały one być odebrane i przekazane szpitalowi, a ponadto miał dać miastu beczkę piwa (56). Z pieniędzy gminnych miał być zakupiony buhaj oraz świnia (knur?), które miały być karmione zimą sianem pozyskanym z łąk w lesie miejskim. Ten, kto utrzymywał bydło zimą, latem w porze nocnej miał je trzymać w oborze (za dnia miało przebywać na pastwisku) (57). Kto bezprawnie zniszczy płot, ten powinien zapłacić 30 szelągów i postawić płot na nowo. Nawet gdyby do zniszczenia płotu doszło z powodów uzasadnionych, jak np. w czasie przewozu zboża z pól w kierunku na Świdry i przy granicy ze Spytkowem<sup>27</sup>, gdzie nie było innego wyjścia, to również wtedy taki płot miał być od razu odbudowany, w innym wypadku sprawca płacił także 30 szelągów (58). Następny artykuł z powodu uszkodzenia pozostaje

<sup>24</sup> Las miejski liczący 4 łąny, nadany w przywileju lokacyjnym w 1612 r., znajdował się na północ od miasta, przy granicy pól miejskich.

<sup>25</sup> łąny kościelne liczyły również 4 łąny.

<sup>26</sup> W 1612 r. miasto otrzymało 10 łąnów lasu w starostwie węgorszewskim koło wsi Jeziorowskie.

<sup>27</sup> Świdry i Spytkowo – wsie sąsiadujące z posiadłościami miasta.



mało czytelny, a dotyczył przepędzania bydła z pastwisk i pasterzy (59). Jeśli komuś dzikie zwierzęta (np. wilki) porwą i pożrą krowę, a pasterz nie podniesie krzyku, to powinien zapłacić za krowę, ale jeśli podniesie krzyk, choćby bezskutecznie, to nic nie płaci (60). Czyj koń lub krowa zostałyby przepędzona z zakazanej łąki lub ogrodzenia, ten miał wyrównać szkodę oraz zapłacić miastu grzywnę w wysokości 15 szelągów (61). Jeśli jakiś koń uciekł i wszedł w szkodę, np. w zboże, to właściciel miał pokryć wyrządzone szkody i zapłacić 2 grzywny (62). Nikt nie powinien świadomie trzymać chorych („parszywych lub strupiastych”) koni pod groźbą kary 6 grzywien i wyrównania ewentualnych szkód wynikających z tego powodu (63). Nie wolno było pędzić koni, bydła i świń z pastwisk do domu przez ulice, zimą zaś powinny one pozostawać w stajniach i oborach (64). Ogiery uznane przez radę za niezdatne lub zbyt małe powinny być kastrowane nie później niż w czwartym roku życia. Konie te nie mogły być wspólnie wypasane w stadzie pod karą 3 grzywien (65). Kilka kolejnych artykułów pozostaje częściowo uszkodzonych, dotyczyły one wypasu i hodowli koni (66–69). Jeśli komuś konie sąsiada wyrządziły szkodę, przechodząc przez czyjeś uszkodzone płoty i ogrodzenia, to odpowiednie odszkodowanie płacił ten, do którego te płoty należały (70). Jeśli ktoś przejeżdżał przez ogrodzone pola i za nim biegł roczny lub inny stary koń, to miał zapłacić za każdym razem 10 szelągów (71). Jeśli czyjeś konie lub bydło znalazłyby się na zasianym polu, powinien dać od każdej sztuki 1 szeląg, ale jeśli było to pole z wyrosniętym zbożem, to 3 szelągi (72). Świnie miały być w odpowiednim czasie oddawane pasterzowi na wypas, nie można było tego czynić samodzielnie. Jeśli świnie pozostały w obejściu, to nie mogły biegać po ulicach, pod groźbą kary i pokrycia ewentualnych szkód (74, 75). Każdy powinien przepędzić swoje zwierzęta do pasterza, a jeśli znalazłyby się na ulicy, choć pasterz znajdował się już na polu, to właściciel płacił od każdej sztuki 1 szeląga (76). Kolejne trzy artykuły, dotyczące również wypasu i przepędzania zwierząt na pastwiska, są mało czytelne (77–79). Następny artykuł zawierał zastrzeżenie, że nikt nie powinien być wypędzać zwierząt na pole, zanim nie uczyni tego cała wspólnota, pod karą 8 szelągów (80). Kto hodował gęsi i kaczki, musiał pilnować, aby nie czyniły szkód (81). Pletznerzy, jako że nie posiadali łąków, nie mogli trzymać więcej niż 1–2 konie, 2 krowy, zaś świń tyle, ile zechcą. Jednak ci pletznerzy, którzy mieli kawałek roli na terenie tzw. Wioseczki<sup>28</sup>, mogli trzymać więcej zwierząt, ale nie mogli ich wypasać na polach miejskich, poza ilością wyżej wspomnianą (82). Ograniczenie wynikało z braku odpowiedniej ilości pastwisk w mieście. Nie wolno było odbierać pasterzowi swoją czeladź z pola, bo mogłoby to doprowadzić do szkody w stadzie wypasanego bydła (83).

Podsumowując, giżycki wilkierz powstał dopiero po 1669 a przed 1723 r. Do dzisiaj zachowała się jedna kopia zapewne z przełomu XVII/XVIII w., używana przez giżycki sąd. Wilkierz zawierał 105 artykułów. Dotyczyły one

<sup>28</sup> Chodziło więc o tzw. nowych pletznerów, zob. przypis 21.

w pierwszym rzędzie ochrony wiary, nakazu przestrzegania świąt i wszelkich uroczystości kościelnych, ochrony czci władz miejskich, pastora i innych mieszczan. W dalszej części znalazły się artykuły dotyczące władz miejskich, warunków nabywania obywatelstwa miejskiego, obowiązków mieszkańców i spraw porządkowych. Wiele miejsca zajmowały sprawy handlu oraz przepisy przeciwpożarowe, zaś szczególnie wyróżniono zagadnienia dotyczące roli, łąk, rosgartu i lasu miejskiego, przepędzania, wypasu i utrzymywania zwierząt hodowlanych. Ponadto znajdujemy artykuły poświęcone służbie, robotnikom najemnym i rybołówstwu. W porównaniu do innych wilkierzy miejskich pominięto w nim sprawy dotyczące rzemiosła i browarnictwa, a zamiast tego poruszono sprawy związane z rolą, łąkami i wypasem zwierząt. Wilkierz giżycki w pewnym przekroju doskonale oddaje problemy nurtujące mieszkańców i władze nowożytnego miasteczka w Prusach Książęcych.

## SUMMARY

In addition to municipal charters, general town bylaws (*Wilkühr*) were among the most important documents regulating life in a town. They were collections of rules which governed the conduct of local communities. The *Wilkühr* was drafted by the local inhabitants upon the consent of the authorities.

The article describes the unknown town bylaws of Giżycko (formerly Lötzen) which were introduced between 1669 and 1723. A copy dating back to the 17<sup>th</sup>/18<sup>th</sup> centuries has survived to this day and is used by the court in Giżycko. The document contains 105 articles which deal with various municipal issues. They offered protection to different religious groups and established their right to celebrate religious holidays and hold church ceremonies. They guaranteed the dignity of the noble classes in their dealings with the local authorities, clergy and townsfolk. Selected articles regulated local governance, citizenship acquisition, distribution of responsibilities among members of the local community and organizational matters in the town. The *Wilkühr* also addressed trade issues and introduced fire fighting rules. It dealt with land holdings, meadows, horse pastures, municipal forests and livestock keeping. The document detailed the rights and obligations of servants and hired workers, and it set rules for the management of fisheries. Unlike other collections of common bylaws, the *Wilkühr* did not regulate the activities of local craftsmen and breweries, and its general focus was on land, meadows and pastures. The discussed document offers valuable insights into the problems faced by the inhabitants and authorities of modern towns in the Duchy of Prussia.